

# NOWINY Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

**NOWINY RACIBORSKIE** z bezpłatnym dodatkiem «Głos Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 25 fen. od jednolatowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marka od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należywości wszelki rafat niszczy.

## Wielkie Święto narodowe w Warszawie.

W ubiegły niedzieli, 9. b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie tak długo wyczekiwanej Sejmu polskiego. Przebieg tego aktu pamiętnego podajemy za »Kur. Por.« poniżej:

Już na godzinę przed oznaczoną porą gmach sejmu zarośla się falą posłów i publiczności. Grupy posłów zajmowały z góry obrane miejsca, w środku centrum sejmowe, dalej związane z niem ugrupowania polityczne. Na pierwszym miejscu widniała wyniosła postać ks. arcybiskupa Teodorowicza. Po lewej stronie zasiadli w pierwszych rzędach posłowie socjalistyczni z posłem Daszyńskim na czele, w dalszych rzędach ludowcy, grupa Plastowców. Z drugiej strony sali prawica.

W prezydium na ławach ministerialnych zasiadły członkowie gabinetu w loży dyplomatycznej misy zagraniczne. Na pierwszym planie angielska z pułkownikiem Wade na czele.

Galerie i część sali sejmowej wypełniła publiczność. Przedstawiciele prasy zadejście miejsce w przemilonej loży dziennikarskiej.

O godz. 11 minut 45 wszedł na trybunę prezydialny Naczelnik Państwa, wprowadzony przez prezydenta ministrow Paderewskiego. Poprzedzali go 4 adjutanci, przybrani w bogato szamerowane mundury, którzy ustawiili się do obu stronach komendanta.

Powitaną burzą oklasków Naczelnik Państwa równym, spokojnym głosem odczytuje oredzie. Poszczególne jego ustępy witają posłowie frenetycznymi oklaskami, nastrój potęguje się w miarę, jak Naczelnik wskazuje na konieczność obrony zagrożonych kresów, ścisły związek z ententą, akcje dla budowy wojska.

## DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA.

(Ciąg dalszy)

Miała ona wiele więcej pychy niż Felicya i strata majoratu byłaby dla niej większym ciosem, niż dla piochej i lekomyślnej lady Clyde.

Udała się jednego dnia do gabinetu męża i zwierzę przełożona mu swoje prośbe.

— Spodziewałem się tego — rzekł poważnie — ale czekalem, aż mi sama o tem powiesz.

— Mam nadzieję, że mnie nie posadzasz o obietność dla ciebie i dla domu — rzekła lady Leestone.

— Nie. Felicya jest roztrzepana i ograniczona, koniecznie więc potrzebuje kogoś starszego i rozmniejszego przy sobie. O czem innem chciałbym z tobą powrócić, Klaro. Ze względu na stan naszych interesów pragnie żebyś pojechała do Anglii i skorzystała z wpływu jaki masz na siostrę. Pomimo moich usiłowań i ciężkiej pracy, czeka nas ruina, jeżeli nie będę miał do rozporządzenia pięciu tysięcy funtów. Felicya z łatwością mogłaby nam pozyczyc te sumy. Mówiąc mi, że majorat przynosi rocznie dwadzieścia tysięcy funtów?

— Słyszałam to od Roberta.

— Dla niej nie będzie to stanowiło żadnej różnicy, a nas uchroni od bankructwa. Wszystko zależy od ciebie, moja droga, czy sądzisz, że uda ci się wymusić na Felicyi te pożyczkę?

— Soróbuję — krótko odrzekła lady Leestone.

Rozjaśniło się zakłopotane oblicze Sir Jana.

— Wann za mogę polegać na swoim żonacie

Oredzie Naczelnika Państwa.

Panowie Posłowie!

Półtora wieku walk, krwawych mierzą i ofiarowych, znalazło swój tryumf ziszczenia w obecnej chwili, dzisiaj mamy wielkie święto Narodu, święto radości po długiej, ciężkiej, nocy cierpien.

W tej godzinie wielkiego serca polskich bicia czuje się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć wieksza, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej i niszczacej wojnie świat całym, a z nim i Polska, czekają z tęsknotą upragnionego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dzisiaj ziszczyć się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, aby bronić granic i zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój.

Sąsiedzi nasi, z którymi pragnelibyśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocą i siłą.

Nie chcemy mieszkać się do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiekbadź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszało nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani piedzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczupiano nasze granice, do których mamy prawo.

Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że ze wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwarnej

wojnie lub conajmniej w stosunkach mocno naprzeciwnych.

Jasna strona w naszych stosunkach zewnętrznych są zacieśniające się wezły przyjaźni z państwami Ententy. Gęboka sympatyja łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, nie szukając sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, a pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i siłszości.

Sympatyja ta spotęgowała się, gdy sławne armie państw sprzymierzonych, drugocząstka ostatnia potęgi naszych cienielszczyzni, wyzwoliły Polskę z niezwolony.

Jestem przekonany, że serdeczne uczucia i niezaprzeczona wspólność interesów z temi państwa mieliśmy niezbedną dla nas z ich strony pomoc wydatną i skuteczną.

Naród polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do praw, marzuconych przez obca przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa i wiary we własne siły.

Obdarzeni dzisiaj zaufaniem narodu dać mu mamy podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzyde rzad, oparty o prawa, przez wybranych narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnego i zjednoczonej Ojczyzny.

Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, musi posiadać armię, która mogłaby sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzeć i rozwijać rozpoczętą budowę wojska tak, by ojczyzna, zasłużona pierśmi żołnierza, mogła się czuć bezpieczna i przeswiadciona, że honoru jej prawni broni silna i dobrze wyposażona armia.

Wreszcie wróciście Panowie, niechybnie bacząc na uwagę na niedomagania naszego życia gospodar-

i charakterze. Otóż, jeżeli pozykam te sumy, postaram się uregulować moje interesy i przeniesie się do Anglii; będę wtedy spokojny o naszą przyszłość. Cóż ty na to Klaro?

— Bedziesz miał te pieniądze — stanowczo upewniła go żona — możesz mi zaufać.

— Wzamian pozwalam ci bawić w Anglii dwa lata i postaram się ułatwić was podróż. Zdaje mi się, Klaro że twoje żądanie nie będzie zbyt łatwe, niepokoi mnie ten Karol Archer, który podobno często bywa u Felicy.

— To prawda, ale nie obawiaj się ładnego kapitana. Felicya oddawna ma słabość do niego, sądzą jednak, że raz przyjechał do Anglii, potrafi ocenić korzyści świętego i niezłeego stanowiska i nie zechce kupować sobie pana.

— Jakże się ma dziecko? — zapytał Sir Jan poważnie.

Chimura troski przyćmiała dumne oblicze lady Leestone.

— Lepiej, ale jest tak wiotle i delikatne, że — że obawiam się czego najgorszego.

— Martwi mnie to — rzekł Sir Jan — tyle nam zależy na jego życiu. Dla Felicyi stanowisko to ogromna różnica, a nam groźły ruiny. Czujesz nad niem, Klaro?

— Niepotrzebnie mi to zalecasz, czynię i tak co mogę, nie tyle przez interes, co przez miłość dla dziecka. Piękne to i małe jak aniołek.

— Oh! nie mów tego — Sir Jan aż zadziął — lekko slysze o dziecku, że podobne do aniołka, za wszelkim pewny, że umrze.

Mały ordynat spał tymczasem w kolonce, nieświadomy obaw i nadzieję, które wzbudzały jego życie. Od niego zależało szczęście i dobrobyt matki, małżonka kapitana Archer, mienie Sir Jana, pycha i ambicja lady Leestone.

VI.

Nie żałowało kosztu i trudu, żeby podróżnym zapewnić wszelką możliwą wygodę, a z Henrysem obchodziło się jak z cesarzewiczem indyjskim. Dziecko było zdrowsze i silniejsze, ale za to lady Leestone zmieniała się bardzo. Mówiąc nader mało, zamyślała się czasem, a dumne czole mierzą za chmurzały troska. Jedni przypisywali to obawie o zdrowie ordynata, inni utrzymywali, że lady Leestone niechętnie opuszcza męża, ale nikt na pewno nie wiedział przyczyny. Dumna pani nikomu się nie zwierzała, tylko od pewnego czasu wielkie okazywała wzgórza pan Brunton, nianie a raczej ochmistrzyni dziecka, starając się uprzejmością i podarunkami zjednać sobie jej życzliwość.

W oznaczonym dniu obydwie panie z dzieckiem wyruszyły do Bombaju, pod opieką Sir Jana i kapitana Archer. Fyszny narowiec z narwytorniekszym zbytkiem urządzony, miał odpływać niebawem, podróżni udali się więc na pokład. Grzeczny kapitan zbliził się do Felicy i zbrzydłym bukietem w ręku.

— Zanim się oddala, pozwól mi pani zanieść jedną prośbę do ciebie. Lady Clyde, Felicyo, skorzystaj kwiatuszki zwieńczonej, schowaj je jako wspomnienie o oddalonym.

Młoda kobieca uśmiechnęła się. Proszę kapitana pogłaskała jej miłość własną.

— Dobrze — odpowiedziała — schowam je, jeżeli nie zapomnę.

— Wiec to wszystko co wzamian dostaje — rzekł zawiadzony kapitan.

— Wzamian za co? — zapytała — uśmiechać się zatotnie.

W tej chwili wezwano osoby towarzyszące podróżnym do opuszczenia statku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# NOWINY Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marka od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściagania należności wszelki rabat istnieje.

## Wielkie Święto narodowe w Warszawie.

W ubiegły niedziele, 9. b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie tak długo wyczekiwanej Sejmu polskiego. Przebieg tego aktu pamiętnego podajemy za »Kur. Por.« poniżej:

Już na godzinę przed oznaczoną porą gmach sejmu zarośał się falą posłów i publiczności. Grupy posłów zajmowały z góry obrane miejsca, w środku centrum sejmowe, dalej związane z niem ugrupowania polityczne. Na pierwszym miejscu widniała wyniosła postać ks. arcybiskupa Teodorowicza. Po lewej stronie zasiadli w pierwszych rzędach posłowie socjalistyczni z posłem Daszyńskim na czele, w dalszych rzędach ludowcy, grupa Piastowców. Z drugiej strony sali prawica.

W prezydium na ławach ministerialnych zasiadli członkowie gabinetu, w loży dyplomatycznej misy zagraniczne. Na pierwszym planie angielska z pułkownikiem »Vade na czele«.

Galerię i część sali sejmowej wypełniła publiczność. Przedstawiciele prasy zajęli miejsce w pełniowej loży dziennikarskiej.

O godz. 11 minut 45 wszedł na trybunę prezydialną Naczelnik Państwa, wprowadzony przez prezydenta ministrów Paderewskiego. Poprzedzali go 4 adjutanci, przybrani w bogato szamierowane mundury, którzy ustawiili się do obu stronach komendanta.

Powitany burzą oklasków Naczelnik Państwa równym, spokojnym głosem odczytuje oredzie. Poszczególne jego ustępy witają posłowie frenetycznymi oklaskami; nastąpi potęguje się w milczeniu, jak Naczelnik wskazuje na konieczność obrony zagrożonych kresów, ścisły związek z ententą, akcję dla budowy wojska.

Orędzie Naczelnika Państwa.

Panowie Posłowie!

Półtora wieku walk, krwawych nieraz ofiarowych, znalazło swój tryumf ziszczenia w obecnej chwili, dzisiaj mamy wielkie święto Narodu, święto radości po długiej, ciężkiej, nocy cierpień.

W tej godzinie wielkiego serca polskich bicia czuje się szczesliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znów będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większa, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej i niszczącej wojnie świat całym, a z nim i Polska, czekają z tęsknotą upragnionego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś ziszczyć się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój.

Sąsiedzi nas, z którymi pragnelibyśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocą i siłą.

Nie chcemy mieszkać się do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chodźby pod pozorem rzekomego dobrodziesiątwa, naruszano nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani piedzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo.

Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że ze wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwarcie

wojnie lub conajmniej w stosunkach mocno naprzeciwnych.

Jasna strona w naszych stosunkach zewnętrznych sa zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami Ententy. Giełboka sympatyja łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, nie szukając sławy w podbojach i uciśku innych narodowości, a pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszości.

Sympatyta ta spotęgowała się, gdy sławne armie państwa sprzymierzonych, drugocząc ostatnią potęgi naszych ciemieżycieli, wyzwoliły Polskę z niewoli.

Jestem przekonany, że serdeczne uczucia i niezaprzeczona wspólność interesów z temi państwami uczyni niezbedną dla nas z ich strony pomoc wydatną i skuteczną.

Naród polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do praw, narzuconych przez obca przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa i wiary we własne siły.

Obdarzeni dziś zaufaniem narodu dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzyć rząd oparty o prawa, przez wybranych narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.

Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, musi posiadać armię, której mogły sprostać swoim ciężkim zadaniom. Mać poprzec i rozwinąć rozpoczętą budowę wojska tak, by ojczyzna, zasionecka piersiami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną i przeszwałczoną, że honoru jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armia.

Wreszcie zwrócić Panowie, niechybnie baczą na uwagę na niedomagania naszego życia gospodar-

## DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA

17)

(Ciąg dalszy)

Miała ona wiele więcej pychy niż Felicya i strata majoratu byłaby dla niej większym ciosem, niż dla płochej i lekkomyślnej lady Clyde.

Udała się jednego dnia do gabinetu męża i zwieźla przełożyła mu swoją prośbę.

— Spodziewałem się tego — rzekł poważnie — ale czekałem, aż mi sama o tem powiesz.

— Mam nadzieję, że mnie nie posadzasz o obietność dla ciebie i dla domu — rzekła lady Leestone.

— Nie. Felicya jest roztrzepana i ograniczona, koniecznie więc potrzebuje kogoś starszego i rozumiejszego przy sobie. O czem innem chciałbym z tobą powrócić, Klaro. Ze względu na stan naszych interesów, pragnę żebyś pojechała do Anglia i skorzystała z wpływu jaki masz na siostrę. Pominie moich usiłowań i ciężkiej pracy, czeka nas ruina, jeżeli nie będę miał do rozporządzenia pięciu tysięcy funtów, Felicya z łatwością mogłaby nam pożyczyc te sumy. Mówiąc mi, że majorat przynosi rocznie dwadzieścia tysięcy funtów?

— Słyszałam to od Roberta.

— Dla niej nie będzie to stanowiło żadnej różnicy, a nas uchroni od bankructwa. Wszystko zależy od ciebie, moja droga, czy sadzisz, że uda ci się wymówić na Felicyi te pożyczkę?

— Spróbuj — krótko odrzekła lady Leestone.

Rozjaśniło się zakłopotane oblicze Sir Jana.

— Wtedy ja mogę polegać na twoim rozumie.

i charakterze. Otóż, jeżeli pozyskam te sumy, postaram się uregulować moje interesy i przeniesie się do Anglii, będę wtedy spokojny o naszą przyszłość. Cóż ty na to Klaro?

Będziesz miał te pieniądze — stanowczo upewniła go żona — możesz mi zaufać.

— Wzamian pozwalam ci bawić w Anglii dwa lata i postaram się ułatwić was podróz. Zdaje mi się, Klaro, że twoje żądanie nie będzie zbyt łatwe, niepokoi mnie ten Karol Archer, który podobno często bywa u Felicy.

To prawda, ale nie obawiaj się ładnego kapitana. Felicya oddawna ma słabość do niego, sądzi jednak, że raz przyjechawszy do Anglia, potrafi ocenić korzyści świetnego i niezależnego stanowiska i nie zechce kupować sobie pana.

— Jakże się ma dziecko? — zapytał Sir Jan poważnie.

Chmura troski przyćmiała dumne oblicze lady Leestone.

— Lepiej, ale jest tak wątpliwe i delikatne, że — że obawiam się czego najgorszego.

Martwi mię to — rzekł Sir Jan — tyle nam zależy na jego życiu. Dla Felicyi stanowiłoby to ogromną różnica, a nam groziłoby ruina. Czuwaj nad niem Klaro.

Nienotrzebnie mi to zalecasz, czynie i tak co mogę, nie ryle przez interes, co przez miłość dla dziecka. Piękne to i mile jak aniołek.

— Oh! nie mów tego — Sir Jan az zadrzął — ilekroć słyszę o dziecku, że podobne do aniołka, zwłaszcza jestem pewny, że umrie.

Maly ordynat spał tymczasem w kolebce, niewidomy obaw i nadzieję, które wzburzały jego życie. Od niego zależało szczęście i dobrobyt matki, małżenstwo kapitana Archer, mienie Sir Jana, pycha i ambicia lady Leestone.

VI.

Nie żałowało kosztu i trudu, żeby pod różnymi zapewnić wszelką możliwą wygodę, a z Henrysem obchodziło się jak z cesarzewiczem indyjskim. Dziecko było zdrowsze i silniejsze, ale za to lady Leestone zmieniała się bardzo. Mówią nader mało, zamyślała się często, a dumne czoło nieważnie za chmurzała troska. Jedni przypisywali to obawie o zdrowie ordynata, inni niezmylnie, że lady Leestone niechętnie opuszczają męża, ale nikt na pewno nie wiedział przyczyny. Dumna pani nikomu się nie zwierzała, tylko od pewnego czasu wielkie okazywała względę panu Brunton, niance a raczej ochmistrzyni dziecka, starając się uprzejmością i podarunkami zjednać sobie jej zyciowość.

W oznaczonym dniu obydwie panie z dzieckiem wyruszyły do Bombaju, pod opieką Sir Jana i kapitana Archer. Pyszny parowiec z najwytworniejszym zbytkiem urządzony, miał odpływać niebawem, podróżni udali się więc na pokład. Grzeczny kapitan zbliził się do Felicyi z olbrzymim bukietem w ręku.

— Zamknij się oddale, pozwól mi pani zanieść jedną prośbę do ciebie. Lady Clyde, Felicyo, skoro te kwiaty zwiadna, schowaj je jako wspomnienie o oddalonym...

Młoda kobieta uśmiechnęła się. Prośba kapitana pogłaskała jej miłość własną.

— Dobrze — odpowiedziała — schowam je, jeżeli nie zapomnę.

— Więc to wszystko co wzajem dostaje — rzekł zawiedziony kapitan.

— Wzamian za co? — zapytała — uśmiechając się zadowle.

W tej chwili wezwano osoby towarzyszące podróżnym do opuszczenia statku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czego, nposiedzonego przez gospodarkę obyczajnego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należy uregulowanie spraw znajdujących się w upadku przemysłu i niezbędnych reform agrarnych w duchu postępu i wielkich demokracji Zachodu stworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i dątrwałe podłożę dla budowy jego przyszłości.

Z życiem Panom powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłaszaam pierwszy Sejm w wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej za otwarty i powołuję najstarszego z Panów posła Ferdynanda Radziwiłła do objęcia tymczasowego przewodnictwa.

Ośredzie przyjęto grono poselskie szczerym, niemilknącym oklaskiem i okrzykami na cześć Naczelnika.

Pilsudski zszedł z trybuny i podał się na miejsce marszałka. Tam wręczył powołanemu ze starszeństwa ks. Ferdynandowi Radziwiłłowi tekst de-peszy z Brześcia, poczem uścisnąłszy mu dłoń, opuścił salę.

Książę Radziwiłł zajął posiedzenie mową tej treści:

#### Przemówienie księcia Radziwiłła.

»Wysoka Izbo! W chwili, gdym przyjął na siebie wysoki obowiązek otwarcia tego Wysokiego zgromadzenia, czuję wrażenie, które w tak ważnej chwili przenikać mnie musi.

Od 100 lat, z wyjątkiem chwilowych powoływań reprezentacyjnych, nie było polskiego sejmu, który by przed tak ważnymi zadaniami stanął. Powołani jesteśmy do położenia podwalin pod budowę Niepodległej Polski. W imieniu moich kolegów, którzy powołani zostali jako reprezentanci Wielkopolski, składam dzięki. Myśmy starali się o ile możliwości sumiennie spełnić swój obowiązek. Z radością swój obowiązek przyjmuję. Kończy się Izami: Wielkie zaiste są chwile, w których ten sejm się zbiera. Mamy z powagą zabrać się do budowy fundamentów. Wzywam Was Szanowni Panowie do rozwagi.

Długo mówi następnie książę Ferdynand Radziwiłł o obowiązkach względem Stolicy Apostolskiej i Kościoła. Wiec moi panowie łączmy się w pracy.

Marszałek ks. Radziwiłł powołuje na sekretarzy pp. Mieczysława Niedziałkowskiego (P. P. S.) i ks. Zygmunta Skarżyńskiego (nar.), poczem odczytał telegram, pozostawiony przez Naczelnika Państwa do odczytania. Telegram brzmiał:

#### Polski sztandar na twierdzy w Brześciu.

»Do Naczelnego Wodza Pilsudskiego. Warszawa. Belweder.

Biała, 9-go lutego. Dziś wojska polskie wkroczyły do fortecy Brześć i chorągiew polska zawsze wysoko, aby znakanej ludności polskiej brzeskiej ziemi nieść radość wyzwolenia wolności i jednocienia. W ten dzień historyczny podległe mi oddziały sła Ci hold i składają twierdę w ręce pierwszego sejmu z przysięgą bronienia tej własnej placówki od wschodu do ostatniej kropki krwi. Bóg nam sprzyja, gdyż tu odwieczni wrogowie Polski, podpisując pokój Brzeski, knuli spisek czwartego podziału. To miasto w polskich rękach.

Depeszę tą powitano entuzjastycznie. Cała sala sejmowa wraz z galeryą wzięła gorący udział w manifestacji na cześć armii polskiej. Sukces jej nie mógł w szczęśliwszym przypaść momencie. Zdobycie Brześcia Litewskiego, w którym państwa centralne niegodnie zaprzedaly najleszczeliwszą z polskich ziem, Chełmszczyzne, pieczętując nowy podział Polski, witał pierwszy Polski Sejm konstytucyjny jako zapłate krzywd, wyrządzonej Polscie, jako zdobycz narodowa, która oby otwarła zwycięskiej armii drogi na kresy.

#### Konwent seniorów.

Pod przewodnictwem marszałka Sejmu, Ferdynanda księcia Radziwiłła, odbyło się w poniedziałek wieczorem o godz. 7 pierwsze posiedzenie konwentu seniorów, celem uchwalenia regulaminu obrad sejmowych. Z posłów z pod zaboru pruskiego brali udział pp.: Stanisław Grabski, Korfanty i Seyda.

#### O naukę języka polskiego.

Na skutek życzenia naszego, wyrażonego w numerze 36-tym nadesłały nam Rady Ludowe w Zabru i Gliwicach odrys rozporządzenia ministerstwa dla spraw szkolnych, umieszczonego w numerze 2-gim urzędowym pisma szkolnego na obwód reg. opolskiej (Amtliches Schulblatt für den Regierungsbezirk Oppeln) z dnia 16-go stycznia r. 1919.

Rozporządzenie to, datowane z dnia 31-go grudnia r. 1918, a noszące znak urzędowy U III A. nr. 1420 brzmi jak następuje:

Dotychczasowe rozporządzenia o używaniu języka polskiego w szkołach obwodów regencyjnych Gdańsk, Kwidzyna i Opola, zostają rozszerzone w ten sposób, że dzieciom po polsku mówiącym ma być nauka religii udział — w języku polskim; o- prócz tego — przy niemieckim języku — w klasach

wym — ma się udzielać nauki czytania i pisania polskiego, o ile rodzice dzieci tego sobie życzą. Ostatnio wymieniona nauka udzielana być ma w oddziałach średnich i wyższych, do 3 godzin tygodniowo. Regencje jednakże są upoważnione, iż mogą rozpoczęcie tej nauki polecić już w oddziałach niższych, w 4—6-ciu godzinach tygodniowo, jeżeli zaleca się to ze względu na istniejące stosunki oraz życzenia ludności polskiej. Stosownie do rozmiarów udzielanej nauki polskiej, musi zostać reszta nauk dla dzieci polskich zmniejszona o tyle, aby uniknąć przeciążenia dzieci. Nauka dzieci niemieckich prowadzona być ma w sposób dotychczasowy.

Powysze rozporządzenie obowiązuje od chwili jego ukazania się. Mogą one naturalnie przeprowadzone być tylko w takich rozmiarach, na jakie pozwalały siły nauczycielskie już istniejące lub dostarczyć się mogace. Koszty wynikające z zaprowadzenia nauki religii i języka polskiego należą do kosztów utrzymania szkoły i pokryte być muszą przez tych, co do utrzymania szkół są zobowiązani.

#### Ministerstwo dla nauki, sztuki i wykształcenia ludu.

Zatem słusznym był nasz zarzut, że ogłoszenie tego rozporządzenia ministerialnego było niedostateczne.

Ukazało się ono tylko w »Amtliches Schulblatt«, to jest w piśmie przeznaczonym dla urzędów szkolnych: dla nauczycieli, rektorów, inspektorów itp. Wykonanie tego rozporządzenia usunięto tem samem od kontroli publicznej; pozostać ono miało jedynie wewnętrzna sprawą szkół.

Już to wogóle zaznaczyć trzeba, że jak ustalanie i zaprowadzanie praw wyjątkowych przeciw Polakom odbywało się publicznie i głośno na cały świat, nieomal przy odgłosie trąb i kotłów, gwoli uczczenia każdorazowego z wyjęciem w a nad Polakami, tak obecnie kasowanie czyli znoszenie tych praw wyjątkowych odbywa się cichaczem i nieśmiało. Co prawda, ciężko to jest przyznać się do grzechu i wracać ze złej drogi; poza tem jednak sądzimy, że wielką rolę odgrywa tu także strach przed hałasystami, z których rząd obecny, jakoby nie chciał zadzierać na dobre.

Takie nieśmiałe znoszenie praw wyjątkowych wpływa też niewątpliwie na odnośnie czynników urzędowe. W tym wypadku tutaj na nauczycieli. Codziennie dochodzą nas listy ze skargami na nieodpowiednie postępowanie nauczycieli w sprawie nauki polskiej. Niektórzy szukają wprost dzieci polskie za to, że nauki tej żądają. »Ty też taki osiel, co to ci jeden język nie wystarczy?« To jedno z delikatniejszych zdań pana nauczyciela. A są i gorsze. Sa przytem podujdania dzieci nie pragnących nauki polskiej przeciwko dzieciom, tej nauki żądającym; sa wyróżniania pierwszych a uposiedzenia drugich; sa groźby i strachy; sa nawet zapowiedzi, że za polską naukę trzeba będzie płacić osobno.

Czy to wszystko być powinno? czy świadczy to o szczerzej chęci naprawienia krzywdy, jaka się dzieciom polskim dotąd działa?

Lecz nawet dziwić się nie można, że nauczyciele w ten sposób postępują. Sprawia to duch, w jakim został wychowany.

O tym duchu nauczycieli niemieckich napisała artykuły wychodzące w Raciborzu »Neue Obersch. Volks-Zeitung«. Podamy go następnie: dzisiaj zaś wzywamy rodziców polskich, aby o wszelkich nadużyciach ze strony nauczycieli donosić niezwłocznie polskim Radom Ludowym. (Zwracamy uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze wezwanie Wydziału szkolnego Rady Ludowej na powiat zabrski.)

#### Naganka Grenzschutzu na księży.

Zdarzył się wypadek, który jaskrawe światło rzuciło na niepewność stosunków na Górnym Śląsku.

W czwartek 6. lutego zaresztowano Grenzschutza ks. Władysława Robotę z Gierałtowic. Aresztowanie to zostało spowodowane przez wojska oszustów i zbrodniarza, który zawitał do Gierałtowskiego wojska z ta nowina, że ks. prob. Robotę ma być na rozkaz majora Allemanda z Rybnika aresztowany i na wojsko wojskowym do Gliwickiego więzienia wojskowego odstrawiony. Ow wojsk przybył z żandarmem Kleinem z Przyszowic do Gierałtowic i zawiązał wojsko w Gierałtowicach zatogującą ku pomocy. Chętnie się zgodził wachmistrz Frank, młodzik seminarzysta, na to zawiązanie i nawet sam podjął się aresztowania, obsadzając probostwo oddziałem wojska uzbrojonego i krzycząc: wszystkich Polaków trzeba z Niemiec wypędzić a nawet zastrelić. Aby uwagę parafian od aresztowania odwrócić, urządził wojsko w niedalekiej odległości od fary wielką strzelaninę, udawając bitwę.

Na prośbę proboszcza zgódzono się na przewiezienie w powozie fariskim, do którego zaprzeno konie wojskowe. Obok proboszcza siedział wojsk-

ki który spowodował zaaresztowanie i wyraźnie gwałtownie, że w razie ucieczki będzie strzał; naprzeciwko usadowiło się 2 wojskowów uzbrojonych w strzelby a na koźle obok woźnicy-wojaka znowu wojsk uzbrojonych.

Tak pedzono do Gliwic przed ratuszem, potem przed więzieniem. Gdy się publiczność ciekawością pochana zgromadziła, oświadczyli wojski, że Liebknecht lub Róża Luksemburg siedzi w wozie. Nareszec zaprowadzili wojsk-ozust. ks. proboszcza do więzienia oświadczył przed inspektorem więzienia, że papierów żadnych nie przywiózł, bo na drugi dzień mają być inni. Gierałtowicze też aresztowani razem z nim i papery dostawione.

Na prośbę ks. proboszcza postał inspektor wojska z powiadomieniem o aresztowaniu do prokuratora. Ten dał zlecenie zaraz wypuścić ks. proboszcza na wolność, który też w tym samym powozie wieczorem o 7 godz. wrócił do domu.

Bardzo podpadająca rzecz jest to, że wojsk-ozust teraz nie wprowadził tych innych wojsków do powozu, tyko sam jechał z ks. proboszczem napowrót do Gierałtowic, podezas gdy ci drudzy wojski albo na koźle siedzieli, albo obok woza leżeli musieli.

Wojsk-awanturist zdał raport wachmistrowi Frankowi w Gierałtowicach, że dla braku papierów został ks. proboszcz uwolniony i że on ma postarać się o papery. Na drugi dzień postał dlatego o konie i powóz, aby na dworzec Knurowski po oficera z Rybnika przywożącego poządane papery pojechać. Wachmistrz zgodził się na prośbę jego. Na dworcu sprzedali wojsk konie i ułotili się, wsiadając do kolejki.

Teraz pokazało się, że to był ozust i zbrodniarz. Wymyślił aresztowanie, aby dorwać się do koni wojskowych i je sprzedać. Chciał zapewnie konie i powóz już w Gierałtowicach sprzedać, ale ponieważ ks. prob. został uwolniony, poprosił o innego konia i te sprzedał.

Jest to niesłychana rzecz, że młody wachmistrz może bez piśmiennego rozkazu aresztować i narazić na niebezpieczeństwo. Oburzenie okropne zapanowało w Gierałtowicach i w całej okolicy. Grenzschutz z obawy wyczołał się z kwatery patrolnych do szkoły, zabarykadował się, przemieniając szkołę w forteczę. Górnicy już zamierali na kopalni Knurowskiej zastroić ją. Oburzenie nie tylko jest skierowane na wojsko jak na żandarma Kleina i niektóre osoby podburzające przeciwko ks. proboszczowi. Kiedy parysze zapanują stosunki spokoju na Górnym Śląsku?

Dziergowice. Znowu esytam o aresztowaniu polskiego księdza i to ks. prob. Roboty z Gierałtowic. Zdaje się, że teraz, gdy losy Górnego Śląska się rozstrzygają, Prusacy pod swym niby to wolnościowym, ale raczej socjalistyczno-hałasystycznym rzadem pragną się pomieścić na każdym Polaku, który nie uginał kolan przed nimi. Długo milezale, lecz uważam za potrzebne powiadomić społeczeństwo polskie o zdarzeniu, które gośnemu w naszych Dziergowicach byli świadkami.

Otoż w piątek 17. stycznia b. r. przed południem gruchnęła w naszej cieciel wirosa jak grom z pogodnego nieba nowina, że pruskie wojsko jest na probostwie. Nażychiast spieszyszyli ku probostwu i przekonali się, że Soldatenrat z Koźla w liczbie osmiu człopa, uzbrojonego od stóp do głów i nawet z jednym kulometem, wodził na probostwo. W jakim celu, nikt nie wiedział. Przed probostwem stał patrol; nikomu nie było wolno wyjść z probostwa ani wnisić.

Okolo probostwa zgromadziła się wielka liczba ludzi; także we wsi tworzyły się gromady; wszyscy byli ciekawi, o co chodzi, zwłaszcza, że oprócz probostwa jeszcze przed mieszkańiem Zgrzebnioka był patrol postawiony.

Po dwóch godzinach wyszedł jeden żołnierz z probostwa i odwołał oba patrole i zaprowadził do gospody, sam zaś na probostwo wrócił. Po dalszych dwóch godzinach wyszli dwaj żołnierze z probostwa, i krótko potem cały Soldatenrat z kulometem odjechał do Koźla.

Wykazało się, że żołnierze przybyli na probostwo z powodu denuncjacji. Zadenuncyowano naszego ks. proboszcza Biandyssę, że na probostwie gromadzi amunicję i żywność — prawdopodobnie dla wojska polskiego, które ma wpaść do Śląska — że uprawia handel złotem monetami niemieckimi, które ma wysyłać do Galicji, że posiada tajne papiry i uprawia zdradę państwa, i że następnego dnia żołnierze niemieccy przygotowują pułapki celem uniemożliwienia wyborów.

Rewizja wykazała, że posażana denuncjacja była bezpodstawne.

Znani są denuncjanci. Opuścił zatrzymany ostrej sądu, który z niczego nie są zadowolni, jest nim jeden syn tutejszego myśliwca, człowiek jeszcze niedojrzały, oraz nauczyciel, który wiele polskiego, odbytego tutaj w grudniu i na którym został wygwizdany, zapomnieć nie może. On zadenuncyował ks. proboszcza do władz duchownych, że w kościele podszytuje lud polski przeciw Niemcom i kafel ludziom wybierającym do Warszawy, co jest bezczelnom kłamstwem. On zadenuncyował ks. proboszcza u prokuratora z powodu owego — na którym został

raszem z ka- gwałtownego stanu. W te styczniu, pri- w Raciborzu tajnych.

Sąd, o presto osz- naboru, ale kiego przys- edowaniem stomańskich

Z pa- Na czwa- rozy i nowy swoich rząd bieg rewolu- nych rządów, ktoru nie ch- stytuanty, s- tantań wyk- koalicji neg- jak najspis- sprawiedliw- mowa na pro- żna ka- kały zna- nia i zda- się wstrzy- końcu zape- wać będzie. Po kai- rali głos po- Mówca ce- de dzieśnic polską lud- łączeniu G- nieważ ma- lej protest- sarza prze- ntycz Nien- berger wy- »Voss stanowił: W pruski radzie ce- dla prez-

Wyb- Marsz- ny zosta- go zastę-

Kom- zejmu, ud- li rozejmu 5—10 dni w Weim- rozejmu,

W u- zmiany, prez. mi- v. Brock Bauer ro- wność, dr. Bell bilizacy- ger i Go-

Kr- Age- jenna w Rozejmu czas pr- sienia g- zosta- sze prze- bowla- dows- skie r- czała się prze- teczne trwać b- runki s- oku de- trola al- domieni-

W Ebert p- sy w g- wie wy- może s- wiec za-

razem z ks. Pośpiechem miał lud namawiać do gwałtownego oderwania się od Prus, a więc o zdradę stanu. W tej sprawie został ks. proboszcz dnia 30. stycznia przesłuchany przez sędziego śledzego w Raciborzu, a oprócz niego kilku obywateli tutejszych.

Sąd, że i te przesłuchy wykazały, iż chodzi o proste oszczerstwa. Leż denuncyant dużo się nabrał; ale kręci bice na siebie. Podług niemieckiego przysłowia denuncyant jest najpodlejszym człowiekiem na świecie. Przyjdzie czas, w którym lud da sobie radę z tymi, którzy przy dzisiejszych stosunkach państwowych bezkarnie podeszczuwają. Dziergowianin.

### Z parlamentu niemieckiego.

Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu przedłożył nowy kanclerz Rzeszy Scheidemann program swoich rządów. Mówca daje krótki pogląd na przebieg rewolucji w Niemczech, omawia próby wspólnych rządów z partią niezawisłych socjalistów, która nie chciała dopuścić w ogóle do zwołania konstytuanty, wskutek czego i współpraca z ta partią stała się niemożliwa. Wynik wyborów do konstytuanty wykazał konieczność utworzenia gabinetu koalycyjnego, którego najgłówniejszym zadaniem jest jak najpieszniejsze zawarcie pokoju, opartego na sprawiedliwości. Armia niemiecka musi być zreformowana na zasadach demokratycznych, to znaczy, że każdy żołnierz ma mieć wolność swego przekonania i zdania, natomiast armia jako całość winna się wstrzymać od uprawiania własnej polityki. W końcu zapewnia kanclerz, iż nowy gabinet sprawować będzie swoje rządy w duchu demokratycznym.

Po kanclerzu rozpoczęły się obrady. — Zabierali głos posłowie Gröber (centr.) i Naumann (dem.). Mówca centrowy godzi się na punkty Wilsona co do dzielnic, zamieszkiwanych przez niewątpliwie polską ludność, natomiast protestuje przeciwko przyłączeniu Odańska i Górnego Śląska do Polski, ponieważ mają one charakter niemiecki (???)... Dalej protestuje Gröber przeciwko stawieniu byłego cesarza przed sąd zagraniczny, aby w ten sposób poniżyć Niemcy. — Przy końcu posiedzenia daje Erzberger wyjaśnienia z posiedzeń komisji rozejmowej.

### Pruska konstytuanty.

»Voss. Ztg.« dowiaduje się, iż rząd pruski postanowił zwołać konstytuantę (sejm) na 4. marca. W pruskich kolach miadowczych, zwłaszcza w radzie centralnej, istnieje podobno zamiar wybrania prezydenta także dla Prus.

### Wybór prezydium parlamentu.

Marszałkiem parlamentu niemieckiego wybrany został 295 głosami poseł Fehrenbach (centr.), jego zastępca 272 głosami poseł Schulz (soc.).

### • dalszy rozejm.

Komisja, mająca podpisać warunki dalszego rozejmu, udała się w piątek do Trewiru. Być może, iż rozejm dotychczasowy przedłożony zostanie o 5–10 dni, aby niemieckie zgromadzenie narodowe w Weimarze miało czas rozpatrzyć nowe warunki rozejmu, podkutowane przez koalicję.

### Nowy rząd w Niemczech.

W liście nowego rządu Rzeszy zaszły pewne zmiany. Skład jego jest następujący: Scheidemann prez. ministrów, Schiffer zast. prez. i min. finansów, v. Brockdorff-Rantzau spr. zagr., Preuss spr. wewn., Bauer rob. publ., Wissel gosp., Robert Schmidt żywiość, Landsberg sprawiedl., Noske obrona kraj., dr. Bell kolonie, Giesberts poczty, dr. Koeth demobilizacja. Ministrami bez tekta: Dr. David, Erzberger i Goethen.

### Krótkie przedłużenie rozejmu.

Agencja Havasa donosi, iż najwyższa rada wojsenna w Paryżu powzięła następującą uchwałę: Rozejm obecny zostanie 17 lutego tylko na krótki czas przedłużony z możliwością dla aliantów zniszczenia go każdej chwili, skoro stawicne warunki nie zostaną spełnione, do których należą już dawniej sze przeszły Niemcy nie spełnione, jak również zobowiązanie do ich armii, aby natychmiast powstrzymała kroki nieprzyjacielskie przeciwko Polakom i nie przekraczała linii wytkniętych. W krótkim czasie przejściowym zredaguje osobna komisja osteczne warunki nowego rozejmu, który tym razem trwać będzie aż do preliminary pokojowych. Warunki są ostre i będą miały przedewszystkiem na oku demobilizację i rozbrojenie Niemiec pod kontrolą aliantów. Niemcy zostaną następnie powiadomieni o warunkach rozejmowych.

### Ebert do dziennikarzy.

W środę po południu przyjmował prezydent Ebert przedstawicieli niemieckiej i austriackiej prasy w gmachu parlamentarnym. W swej przemowie wyraził swą radość, iż obejmując swój urząd, może się zejść z prasą. Sam był redaktorem, a więc zna bardzo dobrze obowiązki i zadania prasy.

Jednym z najgłówniejszych zadań swego urzędu uważa zapewnienie pełnej wolności prasowej. Prezydentem wybrany został nie przez większość swojej partii, tylko przez większość całego narodu. Najgłówniejsze zadania nowego rządu widzi w zapewnieniu pokoju i uchwalie konstytucji. Oba zadania muszą być przeprowadzone pod znakiem sprawiedliwości i to na zewnątrz, jak i na wewnętrz. Program kompromisowy trzech partii większości (socjalistów, centrum i demokratów) opierać się będzie na zasadach demokratycznych. Do tego wzywa poparcia prasy. — W imieniu przedstawicieli prasy odpowiedział przewodniczący związku dziennikarzy Bernhard, wskazując na zadania niemieckiej prasy i przekierując rządowi jej poparcie dla dobra kraju.

### Minister Südekum prostuje.

Za pomocą biura Wolffa wysłał pruski minister finansów dr. Südekum do gazet niemieckich sprostowanie następującej treści: Moje zdziwienie nad faktem, iż z powfego posiedzenia wydziału związkowego przedostał się jeden z komunikatów do wiadomości publicznej, przewysza jeszcze oburzenie z powodu przekreśnięcia moich słów. Oznajmiając sprawę opodatkowania w przyszłości, użyłem wyrażenia, iż zobowiązani do płacenia podatków będą musieli podać władzom bliższe dane co do swego majątku i dochodu — z ta sama sumienność, o której stał się nie wypalany, — jak bankrut, — bo tylko na podstawie dokładnych danych będzie można uszczęśliwić równy podział ciężarów w całej Rzeszy. Z tego wyrażenia, jak i z innych uwag co do ciężkiego położenia finansowego państwa zrobiono bezmyślnie czy też ze złej woli, jakobym zapowiedział bankructwo państwa. W końcu swego sprostowania krzepi się p. minister nadzieja, iż ulepszenie systemu podatkowego i otwarcie nowych źródeł dochodu dozwolą znowu na uporządkowanie finansów państwowych.

Z góry przypuszczalismy, iż słowa ministra, wyrzeczone na powfnej konferencji, zostały przez gazety niemieckie (»Bresl. Morgen-Ztg.«) niezdokładnie lub też fałszywie podane i że nastąpi sprostowanie. Mimo to już samo porównanie każdego podatnika w Niemczech do bankruty nie wiele co szczerzsze, ani też przedstawiające sprawę w korzystniejszym dla Niemiec i ich obywateli świetle. — Jeżeli p. minister pociesza się mimo wszystkiego nadzieję lepszych czasów, zwłaszcza przez »ulepszenie systemu podatkowego«, a więc niezawodnie przez przyciągnięcie sędziów podatkowej, — to słaba to tylko pociecha, bo, jeżeli w życiu prywatnym ludzi się można nadzieję, to przenigdy przy finansach państwowych, które wymagają jak najrealniejszych podstaw.

### Zatargi w Gdańsku.

Rada robotników i żołnierzy w Olsztynie zamierzała, wbrew woli rządu, rozbroić gwałtem wojska »Grenzschutzu« umieszczone na Hagelsbergu. Na te wieś zawrzało w mieście. W poniedziałek odbyło się wielkie zebranie wszystkich z rządem trzymających organizacji obywatelskich: rzemieślniczych, handlowych urzędniczych, lekarzy, kolejarzy, związków chrześcijańskich i Hirs-Dunckerowskich i t. p. Na zebraniu tem uchwalono, że w razie, gdy Rada rob. i żoł. zamiar swój wykona, nastąpi strejk ogólny. Uchwały te podano do wiadomości naczelnego prezesa, generalnej komendy i Wydziałowi wykonawczemu.

Rząd berliński przesyła do Wydziału rad rob. i żoł. telegram, w którym najeższy zakazuje rozbrojenia »Grenzschutzu« i grozi pociągnięciem do odpowiedzialności Wydziału Rad rob. i żoł.

W ostatniej chwili zatarg został załagodzony, gdyż na posiedzeniu Rad i Wydziałów postanowiono sprawę przedłożyć rządowi do rozstrzygnięcia. Uchwalono jedynie dać dymisję komendantowi 17. korpusu generałowi v. Below i kilkunastu oficerom jego sztabu.

Co do straży nad transportami żywności dla Polski donoszą, że w kołach miadownych znajdują się obecnie, z jakich formacji ma się poobrać w tym celu żołnierzy.

### Niemcy nareszcie uznają konieczność utrzymania przyjaźni z Polską.

Z Paryża doniesiono do »Schles. Volksztg.«, że koalicja podobno radzi Polakom umiarkowanie i pozostawienie uregulowania granic Polski rozstrzygnięciu konferencji pokojowej. Wtedy dopiero koalicja będzie mogła zadać od Niemiec zaniechania kroków wojennych przeciwko Polakom i demobilizacji nowo utworzonych kontyngentów wojsk.

»Schles. Volksztg.« dodaje do tej wiadomości: Doniesienie powyższe jest dowodem, jak szkodliwem (?) było zachowanie się poznańskich zdobywców dla stosunku Warszawy do koalicji. Korfanty jak wiadomo nie ma mandatu przemawiania w imieniu Polski, z którą życzymy sobie wejść w stosunek przyjazny i z którą łączymy nadzieję na naszą obronę przeciwko bieżącym mówiącym.

Nareszcie więc przejrzeli »Schles. Volksztg.«? Nareszcie życzyliby sobie, aby Niemcy weszły z Polską w stosunek przyjazny? Przypuszczalimy, że »Schles. Volksztg.« nie omieszcza teraz służyci Niemcom dobrą radą w jaki sposób do tego przyjaznego stosunku dojśćby można. Z góry możemy zarecczyć, że droga do przyjaźni z Polską nie prowadzi przez sztykanowaniem Polaków, przez wiezienia, głodzenie i inne tortury, przez prawa wyjątkowe, przez wyzwiska i lekceważenie całego narodu. Przyjaźń można zawierać tylko na podstawie zaufania, a czy Polska może mieć zaufanie do Niemców? siedzimy, że »Schles. Volksztg.« posiada jeszcze tyle sumienia, że sama sobie na pytanie t' odpowiedzieć potrafi.

### Ładne wojsko Grenzschutzu.

Komenda generalna V. korpusu ogłasza następujące sprawozdanie z walki około Rawicza: Wzięte przed południem dnia 10-go lutego na wschód od Rawicza miejscowości musieliśmy znów opuścić. Po pomyslnym ataku odmówiła część stojącej tam pułku posłużenstwa i opuściła stanowisko. Pewna liczba żołnierzy upiła się i w ten sposób stała się niedolna do walki. Jedynie wahaniu zaskoczonego nieprzyjaciela oraz wierнемu wytrwaniu innego pułku jest do zawdzięczenia, że wojsko nasze i miasto Rawicz zachowane zostały od strasznego nieszczęścia.

### Lloyd George o ustanowieniu granic wschodnich.

W angielskiej Izbie gmin oświadczenie Lloyd George, iż konferencja pokojowa wypełnia wszystkie siły, aby przyspieszyć pokój. Co do granic na zachodzie, to jest nadzieję zupełnego porozumienia. Natomiast uregulowanie granic pomiędzy Polską a Niemcami przedstawia się daleko trudniej z powodu olbrzymich liczb ludności. Należy dopiero odczekać powrotu do Polski wysłanej komisji, zanim alianci będą mogli zestawić swoje żądania co do uregulowania granic wschodnich. Co do kolonii, to postradały Niemcy do nich prawo tak przez nieludzkie postępowanie wobec krajowców, jak też w interesie bezpieczeństwa całego świata. — Co do bolszewizmu, to — zdaniem Lloyd George'a — on sam się z czasem przejdzie. I on nim się brzyszczy i rosyjskim bolszewikom ręki do zgody nie podał. Mimo to nie tylko interes Rosji, ale i W. Brytanii, jak wogół całego świata wymagały, aby ład i porządek zapanowały znowu w Rosji i dobry rząd stanął u steru. W tym celu uczyniono próbę i wezwano bolszewików rosyjskich na konferencję na wyspach Książęcych, aby umożliwić jakiekolwiek porozumienie i przywrócenie ładu w państwie rosyjskim.

### Rawarecy nie idą do Grenzschutzu.

Monachijskie biuro korespondencyjne ogłasza: Najnowszy rozwój położenia w Polsce wskazuje, że nie zaleca się, aby ochotnicy bawarscy zgłaszały się do »Ostschutzu«. Wedle doniesienia ministerstwa dla spraw wojskowych wstrzymane zostaną transporty ochotników na wschód. Biuro Wolffa dodaje od siebie, że ruch ten przeciwko »Ostschutzu« wychodzi od prezesa ministrów Eisnera.

### Zatargi w Monasterze.

Podobnie jak w Olsztynie, tak i w Monasterze przyszło do zatargu młodzieńca komendy 7. korpusu a Rada żołnierska. Obwodowe rady żołnierskie nadesyłały posiłki do Monasteru; sam tylko obwód Oberhausen przysiął 50 ludzi. Opowiadali oni głośno, że w Monasterze ma się urządzić pułk przeciw władzom wojskowym. Ludzi tych na dworcu rozbrojono; odebrano im 7 kulomiotów i liczną inną broń.

Dalszy telegram donosi, że między generałową komendą a rada żołnierską przyszło do układów tymczasowych; zatarg oddano do rozstrzygnięcia rządowi.

Zatargi między komendami a radami żołnierskimi powstają na tle rozporządzenia o wykonywaniu władzy i komendy wojskowej. Rady żołnierskie chcą być władzą najwyższą, której i oficerowie i komendy poddać się winni. Komendy wojskowe na to zgodzić się nie chcą. Rząd państwy, który rozporządzeniem o komendzie w wojsku mocno ukraił władzę oficerów, obecnie jednakowo skania się na stronę komend wojskowych, mając w wojsku podporę i poparcie.

### Okręty koalicji i w porcie hamburskim.

W porcie hamburskim stoją obecnie 4 wojenne okręty koalicji i to: angielski destruktor »Tyrolec«, krażownik »Demacy« i destruktor »Truculent« oraz amerykański krażownik »Chester«. Oczekują tu w najbliższych dniach przyjście francuskich destruktorów »Aisne« i »Allette«.

## Protest rządu niemieckiego.

Na plakowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zaprotestował minister spraw zagranicznych v. Brockdorff - Rantzau przeciwko wymuszaniu na Niemczech dalszych ustępstw przez ententę za pomocą groźby ponownienia kroków nieprzyjacielskich. Dalej oświadczył gotowość wynagrodzenia wszystkich szkód poczynionych przez wojska niemieckie, protestuje atoli, aby przy odbudowie spustoszonych terenów jenicy niemieccy pracowali jako niewolnicy.

## Brak węgla w Berlinie.

Z Berlina donosza, iż 11 wielkich fabryk berlińskich, pomiędzy niemi fabryka Löwe & Comp., musiało z powodu braku węgla rozpuścić swoich robotników. W sobotę mają z tego samego powodu dalsze fabryki ograniczyć liczbę robotników lub też zostać całkowicie zamknięte.

## Radek aresztowany.

Biuro Wolffa donosi, że rosyjski przywódca bolszewików Radek Sobelson został przez berlińską policję kryminalną wykryty i aresztowany.

Ze znalezionych przy Radku papierów wynika, że spartakusi przygotowywali na 20. marca nowy „spucz” we wszystkich wielkich miastach Niemiec. Z tego powodu nastąpiły liczne aresztowania przywódców spartakusów, których nazwiska ze znalezionych u Radka papierów są znane.

## Francja niedowierza Niemcom.

W artykule o niebezpieczeństwie niemieckim przypomina »Matin« alarmujące wezwanie Clemenceaua, oraz wskazuje na brak dobrej woli u Niemców ku wykonaniu warunków rozejmu. Pismo to dodaje, że zapewne znajdzie się sposobność do trwałego osiągnięcia położenia. Należy dać czas dla rozważania nowych warunków rozejmu. »Matin« kończy zapewnieniem, że po naradach w dniu 11. lutego można z pewnością oczekwać, że odpowiedzialni kierownicy rządu i armii nie zahawają się przed niczym, aby zwycięstwo, które kosztowało Francję 1 700 000 poległych, nie zostało przez Niemcy zagrożone.

## Wilson wyjechał z Paryża.

Agencja Havasa donosi pod datą 12-go lutego, że Wilson wsiadł na okręt w Brest, aby odpływać do Ameryki.

## Zagajenie parlamentu w Anglii.

Biuro Reutera donosi: Król zagajil dziś osobiste posiedzenie parlamentu i odczytał mowę od tronu. W mowie tej zaznaczył nasamprzód upadek Niemiec, oraz potrzebę utrzymania stosoownej armii w polu w celu zebrania pełnego żniwa ze zwycięstwa. Konferencja w Paryżu czyni dobre postępy i dotąd nie objawiły się na niej żadne przeciwwieństwa. Wspomina wszyszy o odwiedzinach swych w Paryżu oraz o odwiedzinach Wilsona w Londynie, mówił król dalej, że położenie w Irlandii napętnia go troska, ale że jest nadzieję uregulowania sprawy irlandzkiej na stałe. Mowa tronowa kończy się żądaniem dalszych środków dla pokrycia spowodowanych przez wojnę stałych wydatków, a także nowych, koniecznych dla odbudowy.

## Z bliska i z daleka.

Z Raciborskiego. Morawianie domagają się równouprawnienia. Duchowieństwo morawskie, jak czytamy w »Katolickich Nowinach«, wysłało do rządu pruskiego żądanie, w którym powiedziano: W morawskiej części regencji opolskiej mieszka 60 000 obywateli morawskich, a chociaż stary rząd uznawał Morawian za bardzo lojalnych, przecie nie brał na nich żadnego względę. Szkoly były obsadzane tylko niemieckimi nauczycielami; dzieci morawskie, które w domu nie umiały ani słowa po niemiecku, były uczone przez nauczycieli, nieumiejących ani słowa po morawsku. W urzędzie powiatowym niema ani jednego urzędnika, któryby wiedział językiem morawskim. W sądzie ziemiańskim w Raciborzu, jak niemniej i w sądach okręgowych w Raciborzu, Hulczynie i Kietrzu niema ani jednego sędzięgo, któryby po morawsku umiał, ani też w sądach tych (z wyjątkiem Hulczyna) niema ani jednego tłumacza morawskiego — również niema notariuszy morawskich itd. — Zadą tedy duchowieństwo, żeby to według sprawiedliwości naprawiono i ustanowiono nauczycieli znających język morawski oraz dostateczna ilość urzędników albo przynajmniej tłumaczy wiodących tymże językiem. (Nam Polakom zarzucono ze strony rządu wielkopolską agitację, uważałyśmy nasza wrogów państwa, i niby dlatego nas prześladowano i prawa nasze nam wydarto. Morawianom rząd nie mógł zarzucić wielkomorawskiej agitacji ani innych rzeczy, gdyż byli zawsze bardzo potulni i wierni, a jednak rząd ich tak samo usiłnie germanizował i tępił, jak nas Polaków. Z tego widać, co były warte zarzuty, czynione nam Polakom przez rząd pruski i jego pomocników. — Red.)

Rzeczyce w Kozielskiem. (Agitacja niemiecka). W powiecie kozielskim agitują za przynależność Śląska do Prus różni panowie z Głogówka, a kieruje całą sprawą adwokat dr. Marx z Głogówka. Mają formularze wydrukowane, którymi wzywają sołtysów do zwołania ludzi na wiec w sposób w gminie przyjęty. Jednoczesnie proszą o rozdanie dołączonych do formularza pism ulotnych i o przybycie na wiec z pieczęcią gminy. Na 3. lutego zwołali w ten sposób dr. Marx i towarzysze wiec w Rzeczyce, ale się spóźnili i sala była zajęta. Wtedy przywołali sołtysów z Rzeczyce i Pawłowic, przeczytali im protokół z wiec, który się nie odbył, i sołtysom dali do podpisania i podpieczętowania. — Wiemy teraz przynajmniej, że sołtysów mają gminy na to, by ich zatrudniał adwokat Marx i jego zwolennicy, i by podpisywali protokoły, nie zgadzające się z prawdą. Wiec też nie mają u Niemców znaczenia, bo chodzi Niemcom głównie o spisane i popieczętowane protokoły z wieców. Z tego można mieć wyobrażenie, jaka prawda o owe protokoły zawierała!

A. B. C.

Zabrze. Rodziców w polskich powiatu zabrskiego wzywamy niniejszem, aby wszelkie uzasadnione skargi, dotyczące utrudnienia ze strony nauzczyi i rzadowych sprawy nauczania polskiego, poparte dwojadem, składały w Sekretariacie powiatowej Rady Ludowej w Zabrzu (ul. Barbary 22, na parterze). Wydział szkoły Rady Lud.

Gliwice. Pożar w składzie bławatnym Hamburgera na ul. Wilhelmowskiej, wynikły z nadmiernego rozpalenia pieca, wyrządził szkody za wiele tysięcy marek.

Wrocław. W sprawie zaburzeń donoszą jeszcze: Dnia 12. lutego o godz. 1½ po południu po pełnym zebraniu bezrobotnych powstało zgromisko na ul. Studziennej, gdzie sniadano pewien skład masła z powodu jego właściciela, który dawniej stał się nie lubianym. Pod wodzą spartakusów udał się następnie pochód, złożony z około 2000 osób do sądu ziemiańskiego, gdzie od początku stycznia siedzi 2 robotników podejrzanych o zdra-

de stanu. Tum weszło do budynku i aresztowań uwołnił. Tymczasem nadzieję mały oddział wojska: żołnierzy tych rozbrojono. Rada żołnierska przywołała wtedy wiele wojska, które demonstranci powitali strzałami. Wojsko zaczęło strzelać dla postrachu w powietrzu; dano około 100 strzałów, ale bezskutecznie; z tłumu strzelano do wojska, a w końcu z tłumu ruszono na wojsko. Wtedy wojsko dało około 10 strzałów ostrzych z karabinu maszynowego do szтурmujących. Wówczas tłum się rozbiegał, pozostawiając na ulicy około 15 zabitych i około 40 rannych, w tym 20 ślepo ran. (Powyższe szczegóły podano według telegraficznego biura Wolffa).

Toruń. (Aresztowanie i zwolnienie). Gazeta Toruńska pisze: Po naszym doniesieniu o aresztowaniu p. Rychnickiego, przewodniczącego Towarzystwa byłego żołnierzy »Jedności«, nastąpiły w piątek 31. stycznia aresztowania pp.: prezesa Rady Lud. p. W. Szumana; prezesa »Sokoła« p. Sileckiego; kierownika skautów p. Kuchy; prezesa »Lutni« p. Ludwika Makowskiego; sekretarza bluzy porady prawnej dla wojskowych p. Woźniaka; założyciela »Jedności« pana Janowskiego; bieglego proboszcza wojskowego a obecnie proboszcza u Panny Marii ks. Wysńskiego, redaktora p. Antoniego Brejskiego. — Aresztowania te robią wobec niektórych podstaw prawnych a wybijają fantazyjne policyjne. Wszystko wrażenie obliczonej z góry czynności. Wzburzenie ludu było ogromne, tak że z trudnością zdolno zachować spokój i równowagę. We wtorek uwołono wszystkich aresztowanych, prócz p. Rychnickiego, który jeszcze w kaźni sie znajdzie w podejrzeniu dopuszczenia się zdrady stanu. Fakt, że aresztowano przeważnie prezesów towarzystw dowodzi o cejowej pracy hakatyściej.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawniczy o. J. K. w Bytomiu.

## Powróciwszy z pola wykonuje znowu

## reperacyje

w 8 do 14 dniach po przystępnych cenach.

Równoczesnie polecam moj wielki skład zegarków kieszonkowych, regulatorów, budzików i towarów złotych.

## Obrączki ślubne

zlate 333 i 555 stopiono, w każdej wielkości sa na składzie.

## Adolf Przegendza

zegarmistrz  
w Raciborzu  
ul. Długie i Browarowej ul.

## Elementarze - Katechizmy,

## Książki szkolne wszelk. rodzaju,

## Spiewniki - - - - Zbiór

## powiśszowań - Słowniki polako-niemieckie i niemiecko-polskie

## Gramatyki i wszelkie Podręcz-

## niki do nauki języka polskiego

polecaja

## Nowiny Raciborskie

w Raciborzu.